

Antonina Grybosiowa

Norma i uzus w powojennej fleksji nazw własnych

Chociaż trzydzieści pięć lat dzielących nas od r. 1945 (tekst powstał w 1980) to w historii języka nie tak wiele, jest rzeczą znaną, że przeobrażeniom podsystemu fleksyjnego w tym krótkim okresie poświęcono już sporo uwagi. Obserwacja różnych faktów szczegółowych: stosunku wariantów recesywnych i ekspansywnych, określenie ilości procesów, które się jeszcze nie zakończyły, ich tempa i celowości, doprowadziła do sformułowania dwóch tez. Pierwsza, którą stawia Irena Bajerowa, mówi o względnej stabilności fleksji w trzecim ćwierćwieczu XX w. (mniejsza ilość procesów niż w wiekach XVIII i XIX, słabsze ich tempo; mniej procesów nowych) i jej silniejszym niż w poprzednich stuleciach znormalizowaniu¹. Drugą tezę wysuwa Danuta Buttler na podstawie porównania norm początków XX wieku, lat trzydziestych i wreszcie normy z lat siedemdziesiątych. Autorka ta uważa, że „przeгляд niektórych tylko innowacji pojawiających się w ciągu wieku XX nie potwierdza [...] sądów o statycznym charakterze polskiej normy tego okresu”². Tezy te wzajemnie się uzupełniają i pozwalają na konfrontację z nimi rozwoju pewnych zjawisk fleksyjnych, nie uwzględnionych w obu opracowaniach.

Podstawą powyższych wniosków była fleksja apelatywów. Czy nie można by jednak dodać do niej i fleksji nazw własnych? Chociaż nomina propria stanowią tylko wycinek systemu, choć mogą odmiennie (dla podkreślenia nazwowości) wykorzystywać fonologię, morfologię i składnię języka, np. utrzymywać archaizmy, zagęszczać innowacje, są niejednokrotnie bardzo wyraźnym probierzem zmian, które dokonują się wśród apelatywów. W. Górny np. uważa, że usuwanie alternacji w odmianie nazwiska *Gołąb* (*Gołąb ... Gołąba*) jest potwierdzeniem ostatecznego stwardnienia wargowych w wygłosie³. Można założyć, że współczesna fleksja onomastyczna dostarczy faktów istotnych przy ostatecznej syntezie całości fleksji polszczyzny powojennej.

Jednym z takich faktów jest nieodmienność (afleksyjność) pewnych typów nazw własnych. Zofia Kurzowa w artykule opublikowanym w 1966 r. wymienia sporą już wówczas

¹ I. Bajerowa: *Zmiany fleksyjne języka polskiego we współczesnym trzydziestolecu na tle zmian fleksyjnych języka dawniejszego (XVIII w., XIX w.)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1978, nr 35, s. 13-25.

² D. Buttler: *Główne kierunki innowacji dwudziestowiecznej polszczyzny*. W: *Z historii słowiańskich języków literackich*. Warszawa 1978, s. 23-37.

³ W. Górny: *Zagadnienie polskiej gramatyki onomastycznej*. „Język Polski” 1957, s. 174-178.

grupę nazw nieodmiennych: nazwiska żeńskie (i żeńskie nazwy zawodów, proces niemal zakończony), fakultatywnie nieodmienne nazwy ulic, miejscowości, skrótowce, tytuły, nazwiska obce na *-e*, wszelkie nazwiska w języku urzędowym⁴. Celem mojego opracowania jest zbadanie, czy tendencja do nieodmienności, która dała silniej znać o sobie na początku trzydziestopięciolecia powojennego⁵, ogarnąwszy wyżej wymienione typy, stabilizuje się, czy jeszcze się nasila, i jaki jest w tym zakresie stosunek uzusu do skodyfikowanej normy.

Rozpatruję (ponownie po upływie 13 lat od uwag Z. Kurzowej) grupę nazwisk męskich pochodzenia obcego z wygósem samogłoskowym, o których w 1966 roku autorka ta pisała, iż skłonność do nieodmienności przejawiają tylko zakończone na *-e* i *-o*, natomiast na *-a*, *-i*, *-y* są regularnie deklinowane⁶.

Biorę pod uwagę wyłącznie niesłowiańskie nazwiska samogłoskowe, w których samogłoska jest wymawiana, nieakcentowana, nie tworzy dyftongu (typ *Mao*), np. *Carlos Saura*, *Cesar Pavese*, *Jose Lopez Portillo*, *Amintore Fanfani*. Dla nazwisk tych istnieją odpowiednie wzorce odmiany, deklinowaniu ich nie stały dotąd na przeszkodzie żadne względy systemowe niezależnie od odmiany języka ogólnego. We wskazówkach normatywnych sformułowanych w 1975 w *Słowniku poprawnej polszczyzny* pod redakcją Witolda Doroszewskiego, przypomnianych ostatnio (1978) w książce I. J. Bartmińskich *Nazwiska obce w języku polskim*⁷, stanowczo potępia się ich nieodmienność, zaleca deklinowanie zgodnie z tradycją, dopuszcza wreszcie częściową odmianę, tzn. jeśli nazwisko pozostaje w formie mianownikowej, funkcję przypadku musi pełnić imię, tytuł, nazwa zawodowa itp. Czy te wskazówki zahamowały tendencję do nieodmienności? Na to pytanie staram się odpowiedzieć po wyekscerpowaniu wybranych czasopism z roku 1979.

Są to dzienniki i tygodniki wydawane w Warszawie, Krakowie i w Katowicach o kilkusettyśmym nakładzie, poczytne, a więc mające wpływ na kształtowanie uzusu. Materiał zebrany np. z „*Życia Warszawy*” (ŻW), „*Trybuna Robotniczej*” (TR), „*Przekroju*” (Prz) może być przy tym reprezentatywny dla odmiany oficjalnej współczesnej polszczyzny, gdyż zachowanie się badanych nazwisk w prasie nie odbiega od uzusu w wszystkich środkach masowej informacji (radio, telewizja)⁸. Wybór tego typu tekstów podyktowany został także

⁴ Z. Kurzowa: *Nieodmienność i odmiana nazwisk na -o w języku polskim*. „*Język Polski*” 1966, s. 331-348.

⁵ K. Nitsch: *Odmiana rzeczowników męskich na -o*. „*Język Polski*” 1948, s. 21-26.

⁶ Z. Kurzowa: *Nieodmienność i odmiana nazwisk...*, s. 333.

⁷ I. J. Bartmińscy: *Nazwiska obce w języku polskim*. Warszawa 1878.

⁸ Mimo braku takiej odmiany w istniejących klasyfikacjach odmian funkcjonalnych języka polskiego, coraz więcej jest zwolenników jej wyodrębnienia. Podstawą tego zabiegu jest suma czynników kształtujących sytuację aktu mowy, omówionych w literaturze socjolingwistycznej. Por. mój artykuł *Językowe wyznaczniki oficjalności aktu mowy*. W: *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*. Red. H. Wróbel. Katowice 1980, s. 48-56.

koniecznością śledzenia tendencji do nieodmienności nazwisk tam, gdzie się ona pojawiła, a więc w tekstach oficjalnych (por. przykłady K. Nitscha, Z. Kurzowej).

Wymienione źródła dostarczyły 170 nazwisk. W większości są to nazwiska nowe, noszone przez polityków, wojskowych, przywódców, artystów, sportowców (np. tenisistów), których popularność nietrudno wyznaczyć w czasie.

Obok nich są i nazwiska przyswojone polskiej kulturze od dłuższego czasu, np. *Federico Garcia Lorca*, *Antonio Corazzi*, *Giuseppe Verdi.*, *Enrico Caruso*, *Alberto Moravia* itp. Zbiór jest więc różnorodny, zawiera nazwiska o różnym wygłosie, odmiennym okresie przyswojenia, nietożsamej frekwencji. Powinno to pozwolić na uwzględnienie wszelkich czynników wewnętrznojęzykowych i zewnętrznych, które wpływają na afleksyjność tej grupy onomastików.

Nazwiska na *-a*, są z małymi wyjątkami deklinowane zgodnie z normą: ostatni rok dyktatury *Batisty ŻW*, rząd premiera *da Costy Prz*, zabrakło *La Malfy TR*, misja powierzona *La Malfie TR*, rozgrywki między *Panettą* a *Fibakiem ŻW* itp., choć zdarzają się odstępstwa od tej zasady nawet w wypadku nazwisk dobrze znanych, np.: najnowsze dzieło *Broca* (reżyser *Philippe de Broca*) *TR*, jedna z nielicznych melodii *Nino Rota* (kompozytor muzyki filmowej *Nino Rota*) *TR* (tylko w tym czasopiśmie). W tej grupie upływ czasu niewiele zmienił. W redakcjach ogólnopolskich przestrzega się deklinowania.

Nazwiska na *-i* zachowują się podobnie: *R. Frelek* spotkał się z... *E. Mancą* i *M. Achillim ŻW*, rząd *Andreottiego ŻW* (to nazwisko o dużej frekwencji jest zawsze deklinowane). *Na Negrim...* ciężą zarzuty *TR*, powiedział *Nenniemu TR*, zamach *na Pecorellego TR*.

Przykład użycia niezgodnego z normą reprezentują zdania: W półfinale *Borg* wygrał z *Pecci TR* (tenisista z Paragwaju *Victor Pecci*), Komisja... wybrała... przewodniczącym *Arrigo Boldrini TR*, obok *Salvadore Dali* i *Chagalla Prz*, głos *Beniamino Gigli TR*, aresztowanie *Antonio Negri TR*, wystawa masek teatralnych *Dino Sartori ŻW*. Odstępstwa w dzienniku lokalnym, katowickim, są już liczniejsze niż w nazwiskach na *-a*, sięgają 20% poświadczeń dla nazwisk na *-i*. Widać przy tym wyraźnie działanie czynnika zewnętrznego w języku. Morfologicznie nazwiska *Giulio Andreotti* i *Antonio Negri* niczym się nie różnią, a jednak pierwsze jest zawsze deklinowane, drugie jest odmienne i nieodmienne. Nie bez znaczenia jest bowiem frekwencja. Wydaje się przy tym, że decyduje pierwszy zapis prasowy danego nazwiska, potem działa już automatycznie pewien wzorzec. Jeśli jednak chodzi o nazwisko osoby mniej ogółowi czytelników znanej, pojawiające się w prasie na krótko, można z większym prawdopodobieństwem oczekiwać nieodmienności np.: „Pies” w reżyserii *Antonio*

Isasi ŻW, oprócz uzbrojonego... 37-letniego Włocha *Luciano Porcari* ŻW, porywacze uwolnili *Alberto Campari* Prz. Nie jest to jednak reguła, odmienia się także nazwiska o słabej frekwencji, noszone przez osoby mniej znaczące: ... „Obserwator Polityczny” kierowany przez *Pecorellego* TR, zwycięstwo nad Francuzem *Daniellim* ŻW, rozmowa z prezesem... *G. Carlim* ŻW, Balet... tańczony przez *Bertoluzziego* Prz. Widać tu rolę czynnika indywidualnego, który jest potwierdzeniem zachwiania normy (w znaczeniu systemowym).

Nazwiska na *-e* są już w moim materiale bez wyjątku nieodmiennie. Wprawdzie nie są liczne (zanotowałam ich 10), ale niektóre z nich są bardzo często używane, np. *Salvatore Allende* i *Giovanni Leone*. Pomimo ich wysokiej frekwencji, tradycyjny wzorec *Samuel Bogumił Linde*, *S. B. Lindego*, słownik *Lindego* itp. nie jest wykorzystywany. Odmienia się tylko imię (wariant dopuszczalny przez normę), np. minister... zarzucił komórcę kierowanej przez *Alvareza Albe*... *lekkomyślność* ŻW, zamach stanu przeciwko rządowi prezydenta *Salvadora Allende* TR, dymisja... *Giovanniego Leone* TR, „Piękne lato” *Cesara Pavese* ŻW. Często też słyszy się i czyta o ojcu *Maksymilianie Kolbe*.

Proces utraty fleksji nazwisk na *-o* występujących w odmianie oficjalnej języka posunął się tak znacznie naprzód, że właściwie można napisać, iż jest już zakończony. Tylko w dziale poświęconym historii malarstwa w „Przekroju” odmienia się nazwiska znanych malarzy, *El Greca*, *Caravaggia*, *Picassa* (to nazwisko jest zawsze odmieniane). Wszędzie indziej nazwiska na *-o* są nieodmienne, a jeśli występują przy nich imiona na *-o*, nieodmienna staje się grupa imię + nazwisko, np.: akcja przeciwko siłom *Castro* ŻW, wypowiedź ministra transportu *Colombo* TR, przekazanie władzy generałowi *Figueiredo*, likwidacja spuścizny *po Franco* ŻW, „Czerwone Brygady” porwały *Moro* Prz (to nazwisko i imię *Aldo* nigdy nie było w prasie odmieniane), junta... pod wodzą generała *Velasco Alvarado* ŻW, film... zrealizowany przez *Dario Argento* Prz, utrzymywał kontakty z Luisem Posadą oraz z *Ricardo Losano* ŻW, zamordowanie... sędziego... *Vittorio Occorso* ŻW itp. Dopuszczalna przez normę częściowa fleksyjność kontekstu składniowego, tzn. typ *rozmowa z generałem Franco*, jest także odrzucana, por. związki składniowe *śmierć Aldo Moro* Prz, *nowy list od Aldo Moro* Prz, *Walters namawiał Castello Branco* ŻW, choć jest to możliwość wykorzystywana w pełni tylko przy nazwisku *Alda Moro*, chyba także z uwagi na ogólną jego znajomość i częstość użycia w prasie. Precyzacja: *śmierć premiera Aldo Moro* wydaje się nadawcy tekstu zbyteczna, a więc nieekonomiczna. I tak od deklinowania grupy *obrazy Pabla Picassa* przez stadium *rozmowa z Fidelem Castro* wiedzie droga do wyrażenia *śmierć Aldo Moro*.

W sumie uzus w zakresie deklinowania obcych nazwisk męskich nie odbiega niemal od normy w grupie nazwisk na *-a*, nie jest już tak z nią związany w grupie na *-i*, wybiera

wariant tylko dopuszczalny w grupie na *-e*, wreszcie odbiega od normy bardzo wyraźnie w grupie na *-o* (w nazwiskach nowych stuprocentowa afleksyjność). Gdyby ten stan rzeczy obserwowany w odmianie oficjalnej istniał także i w innych odmianach, np. w języku artystycznym, można by przypuszczać, że nowy uzus kształtuje się z przyczyn wyłącznie wewnątrzjęzykowych, które już próbowano ustalić. Tymczasem okazują się one za słabe w literaturze pięknej. Na przykład tłumacze literatury iberoamerykańskiej pozostają w zgodzie z normą. W opowiadaniach Juana Rulfa *Równina w płomieniach*, wydanych przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie w 1971 i powieści Adolfa Bioy Casaresa *Sen o bohaterach*, która ukazała się w tymże wydawnictwie siedem lat później, nie brakuje interesujących nas nazwisk samogłoskowych. I nazwiska i imiona na *-o* deklinowane są według wskazówek normatywnych, np. zabiłem *Remigia Torrico*, *Torricowie* powiedzieli mi (nazwisko *Torrico*), znalazła *Justa Brambilę* martwego (imię *Justo*), napotkaliśmy *Petronila Floresa*, zrozumieć twórczość... Juana *Rulfa* (nazwisko *Rulfo*), musimy zaprosić fryzjera *Massantonia*, spotkał się z *Pegorarem* itp.

Dlaczego we współczesnych sobie tekstach z dwóch różnych odmian języka inny jest stosunek uzusu do normy? Jaką właściwie funkcję pełni nieodmienność nazwisk obcych w prasie? Nie można jej przecież uznać za wyróżnik onomastyczności, skoro w literaturze pięknej nie jest stosowana. Wydaje się, że obszar, w którym znajdowały się dotąd nieodmienne wyrazy pospolite, współcześnie się poszerza. Należą do niego nie tylko takie rzeczowniki, jak *liceum*, *medium*, ale nowsze *prezydium*, *brutto*, *netto*, *lobby*, *derby*, *tabu*, *bikini*, czy najnowsze zapożyczenia typu *retro*⁹. Nieodmienność przejawia się zatem nie tylko wśród nazw własnych, choć można z pewnością sądzić, że jej frekwencja w tej grupie jest większa. Czy jest sygnałem obcości tego typu nazwiska męskiego? Z pewnością tak, ale wymaga bliższego wyjaśnienia fakt, że ten sygnał staje się szczególnie istotny w języku współczesnej prasy.

W historii języka polskiego znajdujemy dość przykładów na to, że nazwy obce poddawane były wszechstronnemu procesowi adaptacji fonologicznej i morfologicznej (fleksyjnej). Takie przekształcenia jak *Paris – Paryż*, *Napoli – Neapol*, *Chopin – Szopen* (*Szopena*), *Washington – Waszyngton* są tego przykładem. Zarówno skład fonologiczny obcy nazwy własnej, jak morfologia, tj. fleksja musiały być dostosowane do systemu rodzimego w danym etapie rozwoju. Obserwujemy przy tym fakt, że w polszczyźnie jako języku fleksyjnym, silna była tendencja do takiego morfologicznego przetwarzania obcych tematów,

⁹ Por. artykuł *Wyrazy typu mini, porno, retro we współczesnej polszczyźnie*. „Język Polski” 1976, z. 2.

by mogły być odmienione według wzorów rodzimych o dużej częstości, por. *Lisboa* — *Lizbona*, *Juno* — *Junona*, *Bruno* — *Brunona*.

Sygnalizowanie obcości nazwy nie było więc wtedy istotne, wręcz przeciwnie procesy adaptacyjne tę obcość zacierały.

Współcześnie skutek oddziaływania czynników zewnętrznych dzieje się inaczej. Znaczny rozwój kontaktów międzynarodowych, a co za tym idzie napływ obcego słownictwa, jest chyba silniejszy i szybszy niż procesy adaptacyjne. Tkwiąca na marginesie systemu fleksyjnego możliwość afleksyjności zostaje teraz rozwinięta i w tekście prasowym wykorzystana w funkcji identyfikacyjnej. Posługując się nieodmienną formą nazwiska *Romera*, nadawca daje odbiorcy informację, że jest to inne nazwisko niż *Romer*. Jeżeli by sformułował komunikat *dymisja Romera*, różnicy tej odbiorca mógłby nie odebrać. Nieodmienność wykorzystuje się więc jako sposób podtrzymania czy restytuowania opozycji między obcymi nazwiskami męskimi z wygósem spółgłoskowym i z wygósem na *-o*, opozycji, której zatarciu norma dotychczasowa nie przeciwdziałała, bo nie było to konieczne¹⁰. Nie tak liczny jak współcześnie napływ nazwisk na *-o*, z języków romańskich (dziś poza włoskim także z hiszpańskiego i portugalskiego, z krajów Ameryki Łacińskiej) oraz nieliczna grupa mówiących polszczyzną ogólną do drugiej wojny światowej nie wymagały sygnału. Zbyt silna była zresztą wówczas reakcja przeciwko niezgodnej z tradycją kultywowaną wśród warstw wykształconych i rzadkiej nieodmienności¹¹. Wielokrotny wzrost grupy mówiącej polszczyzną ogólną z równoczesnym osłabieniem tradycji, znajomości języków obcych, a co za tym idzie rozeznania w pochodzeniu wyrazów, sytuację tę zmienił.

Podsumowując można dodać, że maleje ciągle w języku liczba nietypowych maskulinów z wygósem neutrów. Wycofują się bowiem z deklinacji męskiej. po staropolskich imionach typu *Janko*, *Staszko*, *Zbyszko*¹² także hipocoristica *Grzesio*, *Kazio*, *Józio*, wreszcie w języku prasy (radia i telewizji) imiona i nazwiska obce, pojawia się *typ Aldo Moro*. Proces ten nie wkroczył jeszcze do literatury pięknej, gdyż powstaje ona w innej sytuacji społecznej. Ma dziś mniejszy krąg odbiorców niż prasa, ponadto funkcja identyfikacyjna, kwestia podstawowej formy nazwiska noszonego przez postać fikcyjną nie jest tak istotna., jak postać nazwiska rzeczywistej osoby w tekście oficjalnym.

¹⁰ Na temat restytuowania opozycji por. M. H o n o w s k a : *Problemy historii fleksji słowiańskiej na tle nowszych ujęć synchronicznych*. Wrocław-Gdańsk 1975, s. 55-68.

¹¹ W „Poradniku Językowym” z 1935/36 roku nieodmienność imienia *Hugo* uznano za dziwaczną (s. 103), gdy dzisiaj przeciwnie – młodszy informatorzy uważają odmianę męskich onomastików na *-o* za nienaturalną.

¹² Z. K u r z o w a : *Nieodmienność i odmiana nazwisk...*, s. 33.

Z prześlęzonego w tekstach zachowania męskich nazwisk z wygłosem samogłoskowym wynika, że zdecydowane rozejście się normy i uzusu występuje tylko w typie na *-o*, gdyż tylko w nim potrzebny był zabieg podtrzymujący opozycję *Romer//Romero*. Typ na *-e*, nieliczny, słaby, pozostał dalej na zasadzie wyjątku w deklinacji męskiej przy odmienności składniowych członów nadrzędnych (*rozmowa z Salvadorem Allende*). Natomiast nazwiska na *-a* oraz *-i* wciąż jeszcze, mimo dotykającej całej grupy samogłoskowych maskulinów tendencji do nieodmienności, nieźle zachowują fleksję zgodnie z normą, gdyż w ich paradygmacie nie ma homonimii. Przypadki zależne *Somozy*, z *Somozą*, o *Somozie* czy *Andreottiego*, *Andreottiemu*, z *Andreottim* tworzą paradygmat tylko z jedną formą mianownika *Somoza*, *Andreotti*. Mają także oparcie w mechanizmie deklinacyjnym nazwisk rodzimych typu *Zawada*, *Kozera*, *Mitrega*, *Konieczny*, *Folwarczny*, *Parkitny* (*Zawady*, z *Zawadą*, o *Zawadzie*, *Koniecznego*, *Koniecznemu*, o *Koniecznym*).

Jakie wnioski ogólne wysnuć można na podstawie szczegółowego zagadnienia „gramatyki onomastycznej”? Obserwacja zjawisk zachodzących w polszczyźnie powojennej, w tym także w kategorii nomina propria, pozwala ustalać obecny zasięg nieodmienności rzeczownika, który wolno, ale wyraźnie się poszerza. Nieodmienność staje się sposobem unikania homonimii (nazwisko *Nowak* odmienne – nosiciel mężczyzna, nieodmienne – nosiciel kobieta, *Romer*, *-a*, *-owi* obce nazwisko spółgłoskowe, nieodmienne *Romero* – obce samogłoskowe, nietypowe).

Pojawienie się nieodmienności jest rezultatem rozwiązywania trudności systemowych. Zanikanie fleksji w pewnych typach rzeczowników rekompensowane jest w zdaniu dzięki nawykom rekcyjnym mówiących, *porwać Moro*, mimo braku końcówki *-a*, odbieramy jako konstrukcję dopełnieniową, gdyż *porwać* otwiera miejsce dla rządzonego biernika. Funkcje fleksyjne przejmuje kontekst składniowy.

Afleksyjność postępuje szybciej w nazwach własnych, ale jej załączki tkwią w systemie ogólnym (zawsze istniały w polszczyźnie rzeczowniki nieodmienne). Proces ten występuje w tekście oficjalnym. W tej odmianie języka afleksyjność onomastików jest innowacją uzasadnioną, spełniającą funkcję dystynktywną.

Uwzględnienie tego ważnego procesu uzupełnia obraz ogólny stanu polskiej fleksji powojennej, co dla ostatecznych wniosków na jej temat jest znaczące. Nieodmienność coraz to nowych typów nazw własnych staje się cechą typologiczną odmiany oficjalnej języka polskiego w odróżnieniu np. od języka czeskiego czy słoweńskiego, w których trwa nadal morfologiczne dostosowywanie obcych tematów do rodzimych wzorów odmiany (właściwe polszczyźnie historycznej). W języku czeskim dodanie sufiksu *-ová* do obcych nazwisk

żeńskich wprowadza je do deklinacji żeńskiej, *M. Curieová, G. Sandová, B. Bardotová* – dop. *M. Curieové* itd.¹³ W języku słoweńskim obowiązuje odmiana typu *Nehru – Nehruja, U Nu - U Nuja*¹⁴, konektyw *-j-* wprowadza obcy temat z nietypowym wygłosem do regularnej odmiany męskiej.

Nie można jednak zapominać, że przy końcu lat siedemdziesiątych afleksyjność przejawiała się przede wszystkim w jednej odmianie języka polskiego, w dodatku nie była akceptowana przez normę. Należało zatem prześledzić następne stadium procesu po dwudziestu latach.

Artykuł opublikowany w tomach:

Studia Polonistyczne IX. Poznań 1981, s. 141-148

Antonina Grybosiowa, *Język wtopiony w rzeczywistość*. Katowice 2003, s. 103-110

¹³ E. Lotko: *K jazykovému typu čestiny a polštiny*. „Acta Universitatis Palackianae Olomucensis” 1974, Philologica, č. 35, s. 56-57.

¹⁴ J. Toporišič: *Slovenska Slovnica*. Maribor 1976, s. 215-216.